

ABP GRZEGORZ
RYŚ ✠ MOC
WOLNOŚCI

© Wydawnictwo WAM, 2022
© Tygodnik Powszechny, 2022

Opieka redakcyjna: Kama Hawryszków
Redakcja: Anna Śledzikowska
Korekta: Katarzyna Onderka
Projekt okładki i opracowanie graficzne:
Studio Graficzne Punkt Widzenia
Skład: Edycja

Teksty zebrane w książce były publikowane na łamach
„Tygodnika Powszechnego” w latach 2019–2021

ISBN 978-83-277-3238-5

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-255
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel. 12 62 93 260
www.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa: LEYKO • Kraków

Publikację wydrukowano na papierze Artis white 80 g vol. 2.0

SPIIS TREŚCI

WSZECHMOC MIŁOŚCI

1/111	Chcę!	11
2/111	Cudowne uwolnienie z więzienia?	13
3/111	Demokracja i Kościół	15
4/111	Dynamika Paschy	17
5/111	Jakubowa skala wartości	19
6/111	Jedność uczniów	21
7/111	Kropka	23
8/111	Księga pocieszenia	25
9/111	Miejsce Boga	27
10/111	Miłosierdzie i kult	29
11/111	Na pamiątkę	31
12/111	Nagi Chrystus	33
13/111	Nie gardź	35
14/111	Nie sądzcie!	37
15/111	Obietnica dla Jakuba	39
16/111	Ofiara zawczasu	41
17/111	Ostatni – pierwszymi	43
18/111	Pokusa	45
19/111	Powołany grzesznik	47
20/111	Prawdziwe przebaczenie	49
21/111	Przyjaźń	51
22/111	Spotkanie w Gadarze	53
23/111	Sprawiedliwość większa	55
24/111	Syn Człowieczy	57
25/111	Ukryta pycha	59
26/111	Wewnątrz Bożego spojrzenia	61

27/111	Widzenie	63
28/111	Wiele wymagać się będzie	65
29/111	Wiara i miłość	67

TRUD NAWRACANIA

30/111	Bałwochwalstwo	71
31/111	Błogosławieństwo dla Judy	73
32/111	Daty	75
33/111	Do starszych	77
34/111	Groby niewidoczne	79
35/111	Jak dzieci	81
36/111	Jeśli się nie nawrócicie...	83
37/111	Między kazaniem a działaniem	85
38/111	Modlitwa Jezusa	87
39/111	Natychmiast	89
40/111	Obezwładnianie Ewangelii	91
41/111	Bezsilność Ewangelii?	93
42/111	Ocalona z Jerycha	95
43/111	Pascha	97
44/111	Pełne uzdrowienie	99
45/111	Pierwsi i ostatni	101
46/111	Płacz jednorazowy?	103
47/111	Prawo i prorocy	105
48/111	Przestroga	107
49/111	Publiczny grzesznik	109
50/111	Pustka po ludziach	111
51/111	Skuteczność Kościoła	113
52/111	Sprawiedliwość	115
53/111	Szemranina	117
54/111	W każdym czasie	119
55/111	Zakwestionowany autorytet	121
56/111	Zmiłuj się	123

DAR WIARY I MOC SŁOWA

57/111	Bezinteresowność	127
58/111	Brak wody	129
59/111	Co się stanie z naszym światem	131
60/111	Dawajcie, a będzie wam dane	133
61/111	Dotknięcie	135
62/111	Dramat w czterech słowach	137
63/111	Dwa cuda	139
64/111	Dzieci, ojcowie, młodzi	141
65/111	Jezus wśród pogan	143
66/111	Jezus!	145
67/111	Miejsca pamięci	147
68/111	Moc słowa	149
69/111	Na wzburzonym morzu	151
70/111	Nieprzemijające	153
71/111	Ofiarować człowieka	155
72/111	Orędzie Magdaleny	157
73/111	Owoce słowa	159
74/111	Pamięć i modlitwa	161
75/111	Prośba Modlitwy Pańskiej	163
76/111	Słowo jako światło	165
77/111	Słowo wykute w skale	167
78/111	Szczęśliwe łono	169
79/111	Szkoła modlitwy	171
80/111	Wiara dziedziczona?	173
81/111	Wiara obcego	175
82/111	Wszechmoc miłości	177
83/111	Znak oczyszczenia świątyni	179
84/111	Zuzanna i starcy	181

BYĆ PRZEWODNIKIEM

85/111	Dom załóżkiem Kościoła	185
86/111	Głowica węgła	187
87/111	Góra niemożliwości	189
88/111	Jezus ewangelizator	191
89/111	Kierunek: życie wspólne	193
90/111	Jezus i ewangelizacja	195
91/111	Jezus wyszedł	197
92/111	Misja siedemdziesięciu dwóch	199
93/111	„Nieregularni” w Kościele	201
94/111	Okruch geografii	203
95/111	Pasterz	205
96/111	Pełnia objawienia	207
97/111	Podnieś wzrok	209
98/111	Pokora i zgorszenie	211
99/111	Posłuszeństwo i wzrost	213
100/111	Popatrz na nas!	215
101/111	Priorytety ewangelizacji	217
102/111	Przełom	219
103/111	Przez bramę	221
104/111	Przyjdź, Panie Jezu!	223
105/111	Pytanie o post	225
106/111	Sens istnieje	227
107/111	Słowo i czyn	229
108/111	Synod będzie niedoskonały	231
109/111	Synodalność	233
110/111	Wiedza, ale jaka?	235
111/111	Troska o każdego	237
	Indeks cytatów biblijnych	239

WSZECHMOC MIŁOŚCI

1/111 CHCĘ!

„Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić” – mówi do Jezusa trędowaty z okolic Kafarnaum. „Chcę, bądź oczyszczony” (por. Mt 8,1–4) – odpowiada Jezus, dotknąwszy go wcześniej ręką.

Istnieje niebezpieczeństwo, że zbyt łatwo odczytamy to wydarzenie. Jakby rzecz cała dotyczyła jedynie możliwości Jezusa – wyznanych zresztą przez chorego słowem „Panie!”, „Kyrie!”. *Kyrios* to słowo, którym w Septuagincie zastąpiono niewypowiadalne Imię Boga. Prośbę trędowatego można więc odczytywać następująco: Jesteś Bogiem – oczyść mnie! Właśnie Ty możesz to uczynić, jeśli tylko zechcesz. Masz takie możliwości.

Ewangelista Mateusz czyta jednak ten dialog zupełnie inaczej i swoją interpretację zamieszcza kilkanaście wersetów dalej. Po opisie jeszcze dwóch uzdrowień – sługi setnika i teściowej Szymona Piotra – ujawnia mechanizm, dyscyplinę, logikę Jezusowego działania, przytaczając werset z Izajasza (Iz 53,4): „On wziął na siebie nasze słabości i dźwigał nasze choroby” (Mt 8,17).

Pytanie właściwe nie brzmi więc: czy Jezus – skoro jest Bogiem – potrafi oczyścić trędowatego z jego trądu? Właściwe pytanie brzmi: czy chce wziąć jego trąd na siebie? A więc nie „czy może”, lecz „czy chce się zaangażować w taki sposób, który będzie Go kosztować”. Ostatecznie: będzie Go kosztować życie. Nie: „czy potrafisz mnie uzdrowić?”, lecz „czy chcesz za mnie umrzeć?”.

Jezus mówi: chcę! Nie: „chcę, byś był czysty”, ale: „chcę wziąć na siebie twój trąd”, „daj mi swój trąd”. Przyznacie, że to dwie zupełnie różne wypowiedzi.

Niejednokrotnie w życiu bywa tak, że moglibyśmy coś uczynić dla drugiego, dla innych, dla wspólnoty. Wystarczyłoby tylko użyć tkwiących w nas możliwości: naturalnych czy

nadprzyrodzonych – zawartych np. w otrzymanej władzy święceń czy w charyzmatkach udzielonych nam przez Ducha Świętego. Moglibyśmy...

Ale wstrzymuje nas strach, że to nas będzie kosztować – czasami może nawet wiele. Możemy stracić poparcie otoczenia, swojej grupy. Na pewno będziemy musieli poddać rewizji nasze dotychczasowe plany. Coś będzie musiało umrzeć.

– Czy chcesz?

– Chcę!

W naszym przypadku ów dialog jest w pewnym sensie łatwiejszy. Wystarczy tylko oczyma wiary zobaczyć, kto pyta. Kim jest ów trędowaty stający przed nami. Wystarczy rozpoznać w Nim Jezusa. Staje przed nami i nie pyta, czy bylibyśmy w stanie coś dla Niego zrobić. Wie, że mamy takie możliwości – sam nam je podarował. On pyta, czy chcemy się zaangażować.

2/111 CUDOWNE UWOLNIENIE Z WIĘZIENIA?

Tak bywa zatytułowany epizod opisany w Dziejach Apostolskich. Chodzi o Pawła i Sylasa uwięzionych w Filippi.

Oskarżeni przez ludzi, których niewolnicę Paweł uwolnił od demona, o szerzenie obcych obyczajów, skazani – także z racji na wzburzenie tłumu – na ubiczowanie, zostali wtrąceni do więzienia. W „wewnętrznym lochu”, zakuci w dyby, o północy zaczęli śpiewem wielbić Boga. Wtedy trzęsienie ziemi zachwiało fundamentami więzienia, rozwaliło jego bramy i kraty, porozrywało kajdany i dyby. Na widok tego strażnik chciał popełnić samobójstwo. „Nie czyni sobie nic złego, bo jesteśmy tu wszyscy! – krzyknął Paweł (...). Wtedy tamten (...) wskoczył do lochu, przypadł drżący do stóp Pawła i Sylasa”, i wyprowadził ich na zewnątrz. Kiedy „opowiedzieli mu naukę Pana”, poprosił o chrzest i przyjął go „wraz z całym swoim domem (...). Cieszył się bardzo, że uwierzył Bogu” (Dz 16,25–34).

Doczytawszy tę historię do tego momentu, nabieramy przekonania, iż jej celem ostatecznie wcale nie było uwolnienie apostołów. Nie ono też pozostaje w całym tym wydarzeniu największym cudem. Największym cudem – i zarazem celem tej historii – są narodziny wiary (a potem chrzest) strażnika.

Owszem, zapewne za cudowne należy uznać trzęsienie ziemi (zwłaszcza że akurat wtedy i akurat tam). Cudowne również było to, że z rąk i nóg wszystkich więźniów poopadały kajdany. Nie to jednak nawróciło strażnika; przeciwnie, to poprowadziło go na próg samobójstwa. Nawrócił go inny znak: oto wyzwoleni cudownie apostołowie nie uciekli z więzienia (czym niechybnie skazaliby go na śmierć); co więcej, zapobiegli także jego samobójstwu (ratując mu życie po raz drugi). Okazali mu miłosierdzie

i prawdziwą troskę, choć mieli słuszne prawo do odwetu, a przede wszystkim do zadbania o samych siebie. To cud zupełnie innego gatunku i wymiaru. To znak, który niesie za sobą niesłychaną siłę świadectwa i każe zadać pytanie: co to za ludzie? I co nimi kieruje?

Nasz epizod nie powinien więc nosić tytułu: „Cudowne uwolnienie z więzienia”; powinien być zatytułowany: „Narodziny wiary i chrzest strażnika”. Cudowność działania Boga w naszym życiu nie polega „jedynie” na tym, że czyni nas On wolnymi (zewnątrznie, wewnątrznie); chodzi o to, że czyni nas wolnymi ku miłości. Sprawia, że w życiu chodzi nam o coś więcej niż o siebie samych, o własne szczęście, komfort i wolność. Chodzi o prawdziwie „cudowne” uzdolnienie nas do bycia dla innych.

Być może jest tak, że wszechmoc Boga, krusząca mury i rozrywająca kraty, nie jest dość mocna, by nawrócić człowieka. Ale ta, która przełamuje ludzki egoizm i skupienie na sobie, jest wszechmocą o wielkiej sile atrakcyjności. Widząc jej działanie w kimś, człowiek chciałby doświadczyć jej także w sobie.

3/111 DEMOKRACJA I KOŚCIÓŁ

Z liturgii Słowa w dzień św. Bartłomieja (24 sierpnia): „Anioł tak się do mnie odezwał: Chodź, ukażę ci Oblubienicę, Małżonkę Baranka. I uniósł mnie w zachwyceniu na górę wielką i wyniosłą, i ukazał mi Miasto Święte, Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, mające chwałę Boga” (Ap 21,9b–11a).

W dwóch zdaniach mamy dwa niezwykle pojemne obrazy Kościoła: jako „Oblubienicy-Małżonki” i „Miasta”. Drugi obraz rzadko analizujemy, bliżej nam np. do myślenia o Kościele w kategoriach „królestwa Bożego”. Tymczasem miasto (gr. *pólis*) to nie tylko zorganizowana przestrzeń do życia (mury, bramy, siatka ulic, rynek), ale też konkretna forma ustrojowa. *Pólis* wyróżnia forma sprawowania władzy – z reguły demokratyczna; nawet jeśli miasto posiadało króla albo grupę oligarchów, najważniejsze decyzje należały do zgromadzenia obywateli. Być obywatelem miasta znaczyło mieć wpływ na jego losy i ponosić za nie odpowiedzialność. O tym pewnie myślał św. Paweł, kiedy pisał do Efezjan: „Nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga” (Ef 2,19). To znaczy: współdecydujecie i wspólnie odpowiadacie za to Miasto, jakim jest Kościół.

Czytałem to Słowo podczas pieszych pielgrzymek z mojej łódzkiej diecezji i widziałem, jak się wypełnia. Pielgrzymka jest niezwykle ciekawym czasem obudzonej i przełożonej na konkret współodpowiedzialności za Kościół. Przykładowo: w pielgrzymce z Kuluszek wędrowało jakieś dziewięćdziesiąt osób. Jedna trzecia pełniła rozmaite posługi: medyczną (w tym roku ważniejszą niż kiedykolwiek), drogową, muzyczną, porządkową (w łódzkiej pielgrzymce klerycy czyścili i dezynfekowali toi toie), logistyczną itd.

Co więcej: zaangażowanie owej trzydziestki automatycznie wręcz pobudzało poczucie odpowiedzialności pozostałych: ktoś chciał nieść krzyż, ktoś inny nagłośnienie, ktoś rozdawał wodę...

Gdyby się tylko udało – myślałem – przenieść ten model w codzienność każdej parafii. W trzytysięcznej parafii mieć tysiąc zaangażowanych osób. Marzenie.

Czy tylko? Czy jednak nie również zobowiązanie? Jan mówi wszak o „Mieście” jako rzeczywistości „zstępującej z nieba”, a więc podarowanej przez Boga, a nie jedynie wygenerowanej przez demokratycznie uformowanych ludzi. Ostatecznie to „z nieba” otrzymujemy duchowe dary i wyposażenie: charyzmaty, działania i posługi (por. 1 Kor 12,4–6). Powierając je nam, Pan liczy na nasze zaangażowanie i odpowiedzialność. Zadaje nam Kościół-Miasto. Warto w tym kontekście sięgnąć do Franciszkowej adhortacji *Evangelii gaudium* i przeczytać numery 72–75 poświęcone miastu w procesie ewangelizacji. Zadanie domowe?

4/111

DYNAMIKA PASCHY

W świętowanie Paschy wpisana jest niesłychana dynamika – ona nie pozwala się zatrzymać i uznać któregoś z etapów za punkt dojścia. Pierwszy z tych etapów opisuje słowo „wolność”. Niesłuchanie ważne. W naszym świecie wolność przedstawiana jest jako wartość sama w sobie i warunek wszystkich innych. Boże wydarzenie Paschy nie zatrzymuje się „na przystanku wolność”; Pascha biegnie dalej – ku doświadczeniu miłości. Dlatego w tradycji Izraela po zakończeniu wieczerzy sederowej przychodzi czas na lekturę Pieśni nad Pieśniami.

„Pieśń nad Pieśniami – jak uczył rabbi Akiva – to Święte Świętych Biblii”. Kto po nią nie sięgnął – kto się nie dał zaprosić do wnętrza doświadczenia oblubieńczej miłości, o której opowiada – choć opuścił Egipt, umrze równie „wolny”, co zdeorientowany na pustyni.

Temu, kto w wolności sięga po obietnice Pieśni nad Pieśniami, Miłość też nie pozwoli się zatrzymać w jakimś miejscu (jakby już u celu) – jest w końcu jedyną cnotą, która nie zna umiaru. Paschalna miłość prowadzi do miłości do wroga – myślę, że wielu z nas choć raz w życiu słyszało przekaz Midraszu o aniołach, którzy, widząc, jak Morze Czerwone, przepuściwszy na drugą stronę Izraelitów, zamyka się nad Egipcjanami, zaczęli w niebie śpiewać z radości. Natychmiast jednak zostali skarceni przez Boga słowami: „Moje dzieci toną, a wy się cieszyacie?”.

To ważny przekaz. Dopóki nienawidzisz, nie jesteś wolny. Może wyszedłeś z Egiptu, ale Egipt nie wyszedł z ciebie. Wleczesz go w sobie do każdego miejsca, w którym się zatrzymasz; i w żadnym z nich nie będziesz się w pełni cieszył.

I to jeszcze nie koniec duchowej drogi paschalnej. To raczej początek kompletnego przewartościowania i przemiany, w głąb której prowadzi. Pascha odwraca wszystkie porządki, a wydarzenia ze środka Morza Czerwonego pokazują to z wielką ostrością.

Co stało się przyczyną śmierci Egipcjan w jego głębinie? Rabbi Jonathan Sacks odpowiada: rydwany. Po odsłoniętym dnie morza – zapewne błotnistym i grząskim – Żydzi poruszali się z łatwością; ale Egipcjanie? Na swoich ciężkich rydwanach mieli poczucie, że Pan wręcz „zatrzymał ich koła”, tylko „z wielką trudnością mogli się naprzód posuwać” (por. Wj 14,25). Potonęli w środku morza.

Ciężkie rydwany, wprowadzone do użytku przez egipską armię w XVI wieku przed narodzeniem Chrystusa (a więc jakieś 350 lat przed wyjściem Żydów z niewoli), stanowiły jej chlubę i podstawę militarnej dominacji. Użyte do ścigania Żydów, stały się śmiertelną pułapką dla ścigających. To, co silne, okazało się naraz zabójczo słabe. Słaby natomiast Izrael okazał się nie do zatrzymania dla armii istniejącego już osiemnaście wieków (do tamtego czasu) mocarstwa.

Pascha dokonuje ostrej rewizji pojęć (i decyzji), co jest słabe, a co mocne. Co mądre, a co głupie. Co chwalebne, a co haniebne.

5/111

JAKUBOWA SKALA WARTOŚCI

„Bracia moi, niech wiara wasza (...) nie ma względu na osoby” – pisze św. Jakub w swoim liście. I natychmiast daje przykład takiego nagannego postępowania: „Bo gdyby przyszedł na wasze zgromadzenie człowiek przystrojony w złote pierścienie i bogatą szatę, i przybył także człowiek ubogi w zabrudzonej szacie, a wy spojrzycie na bogato przyodzianego i powiecie: »Ty usiądź na zaszczytnym miejscu«, do ubogiego zaś powiecie: »Stań sobie tam albo usiądź u podnóżka mojego«, to czy nie czynicie różnic między sobą i nie stajecie się sędziami przewrotnymi?” (Jk 2,1–4).

Sędziowie przewrotni – kto zasługuje na takie określenie? Czy nie ktoś, kto oceniając rzeczywistość, przewraca do góry nogami właściwy system wartości? Przy czym „właściwy” oznacza dla Jakuba po prostu tyle, ile ustanowiony przez Boga. Jesteśmy sędziami przewrotnymi, gdy oceniamy odwrotnie niż Bóg: gdy wybieramy przeciwnie niż On, w niezgodzie z ustaloną przez Niego skalą wartości, gdy pomijamy ludzi, sprawy dla Niego ważne i pierwszoplanowe, a wywyższamy i promujemy to, co u Niego – choć dobre – nie zajmuje pierwszego miejsca.

Widać stąd, że nie chodzi tu wcale o proste przeciwstawienie ubogich bogatym, nawet jeśli kolejne trzy wersety zdają się sugerować taki kierunek myślenia („Czy Bóg nie wybrał ubogich tego świata na bogatych w wierze oraz na dziedziców królestwa? Czy to nie bogaci uciskają was bezwzględnie? Czy nie oni bluźnią zaszczytnemu Imieniu, które wypowiedziano nad wami?”). Jeśli Bóg „naprawdę nie ma względu na osoby” (zob. Dz 10,34), to ostatecznie bliski jest Mu każdy człowiek, niezależnie od jego stanu posiadania – jednakowo Mu zależy na bogatym i biednym, jeden i drugi mają w Jego oczach taką samą, tzn. nieskończoną

wartość; pieniądz nie jest w stanie niczego do niej dodać ani niczego z niej ująć.

Dlatego też ostateczne (a nie uproszczone) pouczenie pada w wersetach ósmym i dziewiątym. Jakub pisze: „Jeśli przeto zgodnie z Pismem wypełniacie królewskie Prawo: »Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego«, dobrze czynicie. Jeżeli zaś kierujecie się względem na osobę, popełniacie grzech, i Prawo potępi was jako przestępców”. Mówiąc dosadniej, autor listu wzywa nas, byśmy zadali sobie pytanie o to, dlaczego posadziliśmy bogatego człowieka na zaszczytnym miejscu.

Jeśli uczyniliśmy to, kierując się miłością do niego – to wszystko jest dobrze; jeśli natomiast zrobiliśmy to z miłości do jego pieniędzy, pozycji i możliwości – to jesteśmy sędziami przewrotnymi. Nie dlatego, że postawiliśmy bogatego przed ubogim. Dlatego, że postawiliśmy pieniądze ponad człowiekiem. A to jest ciężki grzech i tytuł do potępienia.

6/111 JEDNOŚĆ UCZNIÓW

Modlitwę arcykapłańską (J 17) zwykle kojarzymy niemal wyłącznie z Jezusowym pragnieniem jedności Jego uczniów, „aby byli jedno!”. Mocno ono wybrzmiewa w tygodniu ekumenicznym (szkoda, że z reguły jedynie raz do roku).

Tymczasem pragnienia Jezusa zawarte w tej modlitwie wcale nie są skierowane jedynie do wnętrza (*ad intra*) Kościoła, ale także *ad extra Ecclesiae*, wyznaczając nam cel poza sobą, wskazując nam misję. Misją nie jest Kościół, lecz świat.

„Aby świat uwierzył!” – mówi Jezus, dzieląc się z nami pragnieniami swego serca (J 17,21). „Aby świat poznał!” – dodaje za moment (w. 23).

Jest to tym mocniejsze, że w pierwszych zdaniach modlitwy arcykapłańskiej Jezus podkreśla kilkakrotnie dystans – a nawet wrogość – między światem a uczniami: „Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata” – powtarza dwukrotnie (J 17,14b.16). I dodaje: „Nie proszę, byś ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od Złego” (w. 15). Najwyraźniej więc widzi, jak dalece świat podlega Złemu.

W końcu stwierdza niemal bez znieczulenia: „Świat ich znienawidził!” (J 17,14). A potem naraz: „aby świat uwierzył (...) aby świat poznał!”. W jaki sposób możemy przekonać do wiary kogoś, kto nas nienawidzi? Jak? Jakimi argumentami mogę przemówić do kogoś, kto ma mnie w nienawiści?

Jedno wydaje się pewne: tu nie wystarczy nawet najlepszy i najbardziej logiczny teoretyczny wywód; racjonalna i obiektywna („chłodna”) apologetyka niczego tu nie wskóra. Napięcie nie ma bowiem charakteru intelektualnego sporu. Mamy do czynienia z nienawiścią.

Czy można przełamać nienawiść? I czym, w jaki sposób można to uczynić?

Jezus mówi, że tu ważniejsze od tego, co potrafimy powiedzieć czy „zrobić”, jest to, kim jesteśmy. Ale właśnie – nie kim jesteśmy jako każdy z nas z osobna, ale kim jesteśmy razem – jako wspólnota.

I nie chodzi tylko o to, byśmy „byli jedno”. Chodzi także o charakter – o naturę – tej jedności. Ta opisana jest zwrotami: „jak My jedno jesteśmy”, „by byli jedno w nas”.

Ojciec, Syn i Duch Święty (przeżywalismy to trzy tygodnie temu) są jednością, która nie ma charakteru wsobnego, lecz jest otwarta na wszystkich – zaprasza do swojego wnętrza cały „świat”.

Taki sens ma również jedność uczniów Jezusa. I taka jest argumentem adekwatnym wobec nienawiści.